

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

11 (824)

NIEDZIELA, 13 marca 1977

ROK XIX

DZIEN PRASY KATOLICKIEJ

MÓWIENIE PIÓREM

O. Maksymilian Kolbe doceniał ważność prasy katolickiej, tego „mówienia piórem”, jak się wyrażał. Gdziekolwiek zakładał „Niepokalanów — ośrodek oddziaływania duszpasterskiego”, tam również zabiegał o wydawanie „Rycerza Niepokalanej”.

„W każdym kraju powinien powstać Niepokalanów, w którym i przez który ma rządzić Niepokalana wszelkimi najnowszymi nawet środkami, bo przecież wynalazki najpierw powinny służyć Jej: więc prasa, a teraz to i radio nadawcze, filmy... Obok „Rycerza” dla wszystkich i „Rycerzyka” dla dzieci z czasem staną do boju inne wydawnictwa periodyczne (dzienniki, tygodniki, miesięczniki i kwartalniki poważne) i nie periodyczne (broszury, książki) dla obszerniejszego spraw jakichś omówienia. Dla poszczególnych zaś połaci kraju (wedle potrzeby) mogą wychodzić też dodatki, czy wydania specjalne. To wszystko, to mówienie piórem dostosowane do różnych warstw społeczeństwa, stanów, warunków. A charakter przenikający to wszystko to: „przez Niepokalaną” a cel

— to upodobnić świat cały i każdą duszę z osobna Niepokalanej, a przez Nią Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu” (z listu do o. Floriana Koziury, 2 XII 1931).

„Dzięki Niepokalanej „Rycerz” w języku japońskim jest już drukowany w jednej z drukarni. Na razie wydajemy 10 tysięcy egzemplarzy.

Ponadto wczoraj wróciłem z Osaki, gdzie w dniu Matki Bożej, w sobotę, kupiłem maszynę drukarską średniej wielkości i 145 000 znaków japońskich. Niech żyje Niepokalana!!! Tak więc mamy drukarnię i możemy dużo drukować i rozpowszechniać bezpłatnie” (z listu do o. Alfonsa Orlicha, 11 V 1930).

„Rycerz” w języku chińskim, jak to już przedtem pisałem, ma jeszcze wielkie trudności, ale ufamy, że Niepokalana znajdzie sposób drukowania go, jeśli nie będzie można w Szanghaju, to w jakiej innej diecezji Chin albo w samej Japonii. Lecz tu jest niewielu Chinczyków, zatem wielkie trudności z tłumaczeniami.

Niech Niepokalana uczyni, jak zechce”.

„Należy jak najsilniej rozwijać placówkę tutejszą (Nagasaki), by „Rycerz” jak najprędzej zaglądał do każdego japońskiego domu. Równocześnie zaś rozpocząć i „Rycerza” chińskiego. Niechby jakiś ojciec zakorzenił się w Szanghaju i administrował, a potem i drukował „Rycerza” przy pomocy braci na całej Chinie. No i Indie, i Annam, i syryjskie zagłębienie dla języków: arabskiego, tureckiego, hebrajskiego. A i o angielskim nie zapomnieć itd., aż cały świat będzie Niepokalanej...” (z listu do o. Kornela Czupryka, 23 XI 1930).



Niedziela 13 marca br. jest dniem poświęconym prasie katolickiej... Są to więc jak gdyby imieniny naszego tygodnika, który dociera do przeszło czterech tysięcy czytelników w krajach Europy.

Najpiękniejszym imieninowym podarunkiem będzie przekazanie mu nowych czytelników, którzy co tydzień odnajdą w nim słowo Prawdy i Miłości.

Czy nie warto więc, w tym miesiącu szczególnie, rozglądać się wokół siebie? Czy znajomi, sąsiedzi, krewni znają „Głos Katolicki”? Czy nie warto dać im poznać pismo głoszące Prawdę i Miłość Boga i Człowieka?

Nadzieja Boga

Tytuł szokujący? Na pewno. Ale chyba wolno mi tę cnotę przypisać Bogu, skoro On wielką nadzieję położył w człowieku.

W Księdze Wyjścia mamy opis krzaka gorejącego, który płonął, a nie spalał się. Patrząc na niego, Mojżesz usłyszał głos Boga: JESTEM, KTÓRY JESTEM. W niezniszczalnym krzaku Pan objawił swoją obecność, bo zstąpił w ludzką historię. „Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego... Zstąpiłem, aby go wyrwać z jarzma egipskiego...”. W tym opisie znajdujemy wielkość i bliskość Boga.

W apostołskim Liście do Koryntian Paweł napomina nas, abyśmy czuwali: „Komu się zdaje, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”.

Na tle tych czytań dwa fragmenty Ewangelii: o konieczności pokuty i o drzewie nieurodzajnym. Właściciel sadu oglądał swe drzewa. Stał przed jednym nie dającym owoców. Każę ogrodnikowi wyciąć je: „Po co jeszcze ziemię wyjąławia?”. Ogrodnik wstawia się za drzewem. Prosi o cierpliwość. Drzewo okopie, obłoży nawozem może wyda owoce. „A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć”. Jest to zapis o zatrzymanej w pół drogi siekierze w imię nadziei. „Ale tym razem nie jest to nadzieja człowieka. Tym razem jest to nadzieja Boga. I dlatego jest w tym zapisie coś wstrząsającego” (T. Żychiewicz).

Może to nas przerasta. Przywykliśmy bowiem do własnej nieśmiałej nadziei. A jednak Bóg pokłada nadzieję w człowieku. Kiedy się o tym przekonujemy, wtedy jesteśmy zdumieni. Przecież On — JEST, KTÓRY JEST, a my jesteśmy trawą, która rośnie i zieleni się o świetle, a usycha pod wieczór. „Człowiek — pisze Żychiewicz — wychodzi z nicości, jak świat wydzwignęty z chaosu i nie ma w nim niczego, na czym mógłby oprzeć nadzieję. Jakże to może być, aby Bóg pokładał nadzieję w człowieku? Dlaczego? Do czego? Mu są potrzebne człowiecze rzeczy: owoce ludzkiego umysłu, albo owoce ludzkiej dobroci? Dlaczego czeka na owocowanie płonnych drzew? Dlaczego topór zatrzymany w pół drogi? Tego wszystkiego nie sposób zrozumieć na płaszczyźnie relacji Bóg — i stworzenie. Jest tylko jeden wycinek, w którym przebliskuje światło:

ewangeliczna opowieść o synu zaginionym, który umarł był, a ożył, zaginął, a odnalazł się. Zrozumiał. Powrócił. Tak: to jest nadzieja i czekanie Ojca. Bodaj na tę rzecz ostatnią: żal. Bo człowiek jednak nie jest drzewem”.

To, o czym pisze dzisiejsza Ewangelia jest podniesieniem człowieka. A stało się to podniesienie przez uniżenie Zstępującego. Wszystko to można lepiej zrozumieć, jeżeli się wkorzenimy w tajemnicę Wcielenia. „A Słowo było Bogiem... Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14).

Syn Boży stał się rzeczywistym Synem Człowieczym. Wziął na siebie wszystkie ludzkie grzechy, aby z nim walczyć i zwyciężyć je. „Kochający nie odcina się od grzechu przyjaciela. Wręcz przeciwnie: przychodzi do grzesznika, przyjmuje go, a razem z nim jego winy i mówi doń: nie tylko cię nie potępiam, ale dźwigam wraz z tobą twój grzech. Tak właśnie Jezus poślubiwszy wszystkich ludzi dał się zagarnąć przez nasze grzechy”. Apostoł Paweł w Liście do Koryntian tak to wyraża: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu” (2 Kor 5, 21).

Nie cierpienie nas zbawiło, ale Miłość. Pisze o tym Michel Quoist:

„Zrozumiałem to w pewien Wielki Piątek. Poszedłem w odwiedziny do chorej

dziewczynki. Byłem tam razem z lekarzem, który zdecydował mały zabieg chirurgiczny na miejscu. Posadzono ją na krześle przed oknem. Matka była tuż przy dziecku, ramię przy ramieniu, policzek przy policzku. Obserwowałem tą scenę. Ilekroć dziecko skrzywiło się z bólu, matka również się skrzywiła, ile razy dziecko tłumiko okrzyk bólu, matką również. Gdy operacja została skończona, trzeba było szybko dziewczynkę położyć, gdyż była bliska zemdlenia... identycznie matka była bliska zemdlenia. W jednej chwili zrozumiałem: gdy się kocha, cierpi się ból istoty ukochanej”.

Rozważanie męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa pozwoli nam odkryć miłość Boga, kochającego każdego człowieka i nadzieję Boga, ufającego człowiekowi. Wtedy już prosta droga do pokuty — nawrócenia człowieka. Nie wiemy, co przydarzyć się nam może. To też i dziś aktualne napomnienie Jezusa. „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie”.

Do pokuty-nawrócenia człowieka można dostosować słowa wielkiego Dantego: „Nie zapominajcie, iż jesteśmy jak gąsienice, stworzone po to, by z nich wyszła anielska chmura motyli, lecących bez przeszkód ku sprawiedliwości”.

Roman Duda, OMI

O CIERPIENIU

Musisz przejść wprzód ciępień koło,
przejść musisz wprzód nędze, bóle,
a potem kiedyś będzie wesoło,
jak ci ból serce dość nakole.

Wyspiański

Cierpienie jest dla ideału taką samą próbą
jak dla złota ogień!

Dostojewski

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, w śmiertelnej chorobie, kiedy bardzo cierpiała powiedziała: „Nikt nie wie, co znaczy tak cierpieć... Nigdy nie myślałam, że można tyle cierpieć... O jakże Pan Bóg musi być dobry, skoro mogę znieść to wszystko, co cierpię”.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!
 Podobnie jak w innych latach, na rozpoczęcie Wielkiego Postu zwracamy się do Was, by przypomnieć przepisy Kościoła, dotyczące umartwienia i pokuty, wypływające z Prawa Bożego i obowiązujące cały rok, mające jednak specjalne natężenie w Wielkim Poście.

Przepisy te są dzisiaj dostosowane do każdego kraju, a w niektórych krajach nawet do każdej diecezji. Jeżeli chodzi o Beneluks, to Holandia ma swoje odrębne przepisy i polecenia, które są przypominane wiernym w tym właśnie czasie. Natomiast w Belgii i w Wielkim Księstwie Luksemburskim obowiązują następujące normy:

1. Abstynencja od mięsa została zniesiona, to znaczy można jeść mięso we wszystkie dni roku.

2. Ścisły Post, to znaczy spożycie na dzień tylko jednego posiłku do syta i znaczne ograniczenia przy innych posiłkach, obowiązują tylko dwa razy w roku, to znaczy w Środę Popielcową i w Wielki Piątek, a obowiązują tych tylko, którzy ukończyli 21 lat i nie mają jeszcze lat sześćdziesięciu.

Począwszy od 14 roku życia, wszyscy wierni są zobowiązani do umartwienia czyli pokuty jaką sobie sami wybiorą, we wszystkie piątki roku.

3. Szczególnie zaleca się pokutę i umartwienie w czasie całego Wielkiego Postu.

Przepisy te zaczynają być powoli rozumiane przez wszystkich, chociaż wiele osób nie wie jak praktycznie je zastosować; najczęściej piątkowa ryba jest najwygodniejszą formą umartwienia.

Przyjmuje się też dobrze tzw. Post Pożądany. Polega on na odmówieniu sobie pewnych przyjemności i ofiarowaniu pieniędzy w ten sposób zaoszczędzonych na pomoc naprawdę potrzebującym i na potrzeby pastoralne Kościoła. W tym celu nasi Księża rozdadzą wam na początku Wielkiego Postu koperty, które Wy oddajecie w czasie wielkanocnym i te ofiary razem zebrane stanowią nasz Fundusz Miłosierdzia. Przeglądając wasze koperty, z przyjemnością stwierdzam, że Fundusz ten rośnie z roku na rok i pozwala nam zaspokoić coraz więcej potrzeb. Co mnie cieszy, to włączenie się w tę akcję młodzieży i dzieci, co rozczuła, to ofiary nieraz znaczne ludzi chorych i samotnych, a od których spodziewamy się raczej modlitwy aniżeli pieniędzy.

Przeglądając spis tych, którym mogliśmy przyjść z pomocą, widzimy, że dzięki Wam, niektórzy odzyskali zdrowie albo przynajmniej znaleźli ulgę w cierpieniu, inni uzyskali trochę jedzenia, ubrania lub ciepła, jeszcze inni doznali doraźnej pomocy w momencie, kiedy czuli się opuszczeni i załamani. Są, którzy dziękują nam, a poprzez nas Wam przede wszystkim, za pomoc moralną, za to że może odnaleźli Boga, odczuwają znowu zbawczą atmosferę Ewangelii. Jakże nieraz wzruszające są te dowody dyskretnej wdzięczności, radości, pamięci.

Mając to wszystko przed oczyma, wracam myślą do Was, dobroczyńców bądź to anonimowych, bądź też dobrze znanych i z całą świadomością, z głębi serca dziękuję Wam za ten zbiorowy wysiłek, który przynosi tak piękny plon. Nie wątpię, że i w tym roku będziemy mogli liczyć na Was i z góry Wam za Wasze dobre serce dziękując, chciałbym zamknąć wszystkie moje uczucia w słowach Chrystusowych: „Błogosławieni miłosierni, albowiem i oni miłosierdzia dostąpią”.

Ks. rektor Henryk Repka, OMI
 Bruksela, dnia 15 lutego 1977 roku.

FUNDUSZ MIŁOSIERDZIA W BELGII I LUKSEMBURGU 1976 r.

Ks. dr K. Brzezina — Bruksela, FB	18 765
Ks. prow. K. Szymurski — Liège	7 250
Ks. A. Rzeźniczek — Liège	9 875
Ks. W. Górniak — Retinne	2 500
Ks. kan. J. Głuszak — Winterslag	1 080
Bractwo Żyw. Różańca	500
Zwartberg	1 350
Hoevezavel	1 110
Ks. Józef Stanco — Eisden	1 195
Vucht	1 567
Waterschei	1 445
Ks. M. Noskiewicz — Beverlo	3 620
Ks. A. Muller — Charleroi	15 825
Ks. L. Lewandowski — Charleroi	5 700
Ks. prał. B. Kurzawa — Centre	2 500
Ks. K. Okroy — Centre	22 680
Ks. M. Kuchciński — Mons	6 000
Ks. E. Szczęsny — Mons	9 200
KSMP	1 500
Ks. R. Kurowski — Antwerpia i St Niklaas	1 170
Ks. J. Adamczyk — Luksemburg	5 610
Różne	6 600
„Bóg zapłać”	

Polska Misja Katolicka na Kraje Beneluxu



K A L E N D A R Z

15 marca, św. Ludwika de Marillac

Urodziła się w r. 1591 w Paryżu. W roku 1625 została wdową, a w 1629 pod kierunkiem św. Wincentego de Paul, zakłada zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia (Filles de Charité). Znana je pod popularną nazwą szarytek. Do Polski dotarły jeszcze za życia założycielki (1653). Ludwika umarła 15 marca 1660 r. Została ogłoszona patronką pracujących społecznie dla dobra bliźnich.

15 marca, św. Klemensa Hofbauera-Dworzaka

Urodził się w Tasowicach, na Morawach 26 grudnia 1751 r. Przez wiele lat był misjonarzem w Warszawie. Zamieszkał najpierw przy pojezuickim kościele na Starym Mieście, potem wraz z towarzyszami był związany z kościołem św. Benona. Zmarł 15 marca 1820 r. Pogrzb stał się wielką manifestacją i pierwszym objawem pośmiertnej czci.

17 marca, św. Patryka

Urodził się w Wielkiej Brytanii około 385 r. Został wprowadzony jako chłopak do Irlandii. Uzyskawszy wolność, podejmuje studia, zostaje kapłanem, następnie biskupem w Irlandii. Zmarł 17 marca 461 r., w Down.

18 marca, św. Cyryla Jerozolimskiego

Przejął biskupstwo w Jerozolimie w r. 348. O jego gorliwości pasterskiej świadczą mowy, w których wyjaśniał wiernym Pismo św. i Tradycję. Umarł 18 marca 386 roku.

19 marca, św. Józefa, Oblubieńca NMP

Pochodził z królewskiego rodu Dawida. Na życie zarabiał pracą rąk. Zaręczony z Maryją stanął wkrótce przed tajemnicą cudownego poczęcia, narodzenia i życia Jezusa.

Le świat KATOLICKIEGO

INDONEZJA

Według sprawozdania indonezyjskiego ministerstwa ds. religii, w kraju tym żyje 3 664 383 katolików. W pracy duszpasterskiej bierze udział 32 biskupów, 1638 kapłanów, 1002 braci i 3920 siostr zakonnych.

DZIEŃ TRĘDOWATYCH

W niedzielę 30 stycznia br. obchodzony był w Rzymie Dzień Trędowatych. Przez miasto przemaszerowało w milczącym pochodzie 6 tys. osób, chcąc w ten sposób zmanifestować konieczność zwiększenia pomocy dla ludzi chorych na trąd. Według oficjalnych danych, na świecie żyje obecnie ok. 15 mln osób dotkniętych tą straszną chorobą. Marsz zakończył się w bazylice św. Jana na Lateranie, gdzie wikariusz papieski na miasto Rzym, kard. Ugo Poletti odprawił koncelebrowaną Mszę św. Pieniądze z tacy przeznaczono na potrzeby szpitalnictwa dla trędowatych.

25-LECIE KOŁA PRZYJACIÓŁ KUL

Koło przyjaciół katolickiego uniwersytetu przy parafii Najczystszej Serca Maryi na Grochowie w Warszawie obchodziło 25-lecie swej działalności. W związku z tym w ostatnią niedzielę stycznia o godz. 18 w kościele przy pl. Szembeka wystąpił z koncertem pieśni religijnych Chór Akademicki KUL, który także śpiewał w czasie Mszy św. o godz. 19. W pierwszą niedzielę lutego, jeden z księży wykładowców Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego głosił w czasie Mszy świętych kazania o działalności tej uczelni.

ROK MARYJNY W DIECEZJI KATOWICKIEJ

Biskup katowicki ogłosił, iż rok 1977 obchodzony będzie w diecezji katowickiej jako Rok Maryjny na pamiątkę 10 rocznicy uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej. Zasadnicza problematyka IV Sesji Posynodalnej ujęta została w trzech wykładach. Omówiono najpierw rolę kultu Maryjnego w rodzinie katolickiej. Zwrócono przy tym uwagę na znaczenie odmawiania wspól-

nej modlitwy różańcowej, która według słów Ojca św. Pawła VI należy do najwspanialszych i najskuteczniejszych wspólnych modlitw. Drugi wykład poświęcony był odnowie i odrodzeniu religijnemu parafii przez ponowienie uroczystości Maryjnych sprzed 10 lat. Wreszcie w trzecim wykładzie przedstawione zostało zagadnienie formowania religijnego katolików na wzór Maryi. Podkreślano tu gotowość do działania oraz świadomość odpowiedzialności za Kościół i bliźnich. Szczególnie omawiano konieczność zaangażowania apostołatu świeckich w działanie na rzecz trzeźwości. Przypomniano pozytywne tradycje w tej działalności Kościoła na Górnym Śląsku, zwłaszcza działalności ks. Alojzego Ficka proboszcza z Piekar Śl., który przed 133 laty podjął wielką akcję abstynencji od alkoholu wśród wiernych. Tym poczynaniom patronowała zawsze Matka Najświętsza.

JAN XXIII ZAMÓWIŁ U NIEGO PORTRET

Pięć obrazów krakowskiego artysty malarza Mieczysława Wątorskiego związanych tematycznie z 200-leciem USA, wystawionych niedawno w Buffalo, przyniosło ich twórcy nader przychylne recenzje. Prof. Wątorski, wykładowca w ASP — jest batalistą, ale nie stroni od portretu. Te ukierunkowania twórcze znalazły odbicie także w projektowaniu znaczków pocztowych. W przedwojennym konkursie Poczty, ogłoszonym w 20-lecie niepodległej Polski, Wątorski otrzymał I nagrodę za projekt znaczka 2 złotowego. Przedstawiał on Romualda Trauguta na czele grupy powstańców (tematem konkursu był okres od Mieszka po powstanie styczniowe). Po wojnie Mieczysław Wątorski był twórcą m.in. obrazu z polsko-włoskim bohaterem powstania z 1863 roku, płk. Francesco Nullo. Portret ten zamówił u polskiego malarza papież Jan XXIII, pochodzący podobnie jak Nullo z Bergamo. Płótno przedstawiające śmierć Nullo pod Krzykawką i przejęte oficjalnie przez późniejszego papieża Pawła VI znajduje się w zbiorach muzeum watykańskiego.

FILIPINY

70 biskupów filipińskich opublikowało list pasterski, w którym domagają się aby rząd nie pozbawiał księży możliwości głoszenia Ewangelii, „w imię bezpieczeństwa narodowego”. Od chwili wprowadzenia na Filipinach stanu wyjątkowego, wielu księży i zakonników aresztowano, a misjonarzy zagranicznych usunięto z kraju. Zakazano również działalności trzem tygodnikom katolickim. Biskupi wyrażają nadzieję, że negocjacje rządu ze zbuntowanymi plemionami mużmańskimi, przyczynią się do unormowania sytuacji i umożliwienie Kościołowi swobodnego pełnienia misji do jakiej został powołany.

MODLITWA WIERNYCH NA DZIEŃ PRASY KATOLICKIEJ

Jezus Chrystus chce nawiązać kontakt z każdym człowiekiem, bo pragnie, by wszyscy ludzie odnaleźli prawdę oraz żyli w pokoju i miłości.

1) Aby rządzący tym światem zrozumieli, że wszystkich ludzi, jako dzieci Boże, powinny łączyć więzy braterstwa.

2) Aby organizacje społeczne w swoim działaniu zawsze kierowały się prawdą.

3) Aby wszystkie nowoczesne środki przekazu myśli zostały wciągnięte w służbę Ewangelii.

4) Aby prasa, kino, radio, stały się bardziej uważne na potrzeby ducha, szczególnie ludzi młodych.

5) Aby każdy z naszej wielkiej Rodziny Polskiej korzystał z prasy katolickiej w tworzeniu szczęścia swojego i bliźnich.

Panie, nasz Boże, chcesz zgromadzić wszystkich ludzi w prawdzie i sprawić, aby wzrastali w Twojej miłości; prosimy Cię, aby środki masowego przekazu służyły do wprowadzenia ich wszystkich do Twego Królestwa. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Za naszą i waszą wolność

Na trzeci dzień Niemcy spędzili mężczyzn, kobiety i dzieci z całej kopalni na podwórze kopalniane i tam jakiś wyższy oficer przemawiał po francusku, a Bryndorz znowu tłumaczył to przemówienie tak jak umiał po polsku. Jeśli jednak po francusku brzmiało to przemówienie dosyć kulturalnie, o tyle po polsku podobne było do ujadania psa, któremu zaszczepiono zarazki wścieklizny.

„Wy chamy pierońskie! Zapieprzone skurczybyki! Dosyć już tego lenistwa! Do roboty, bo was wystrzelają jak psy! Komu się nie chce pracować, to pójdzie pod mur i będzie z nim kwita. Jutro żadnego chłopca nie może brakować w kopalni, chory czy zdrowy, słaby czy mocny, do roboty! Do roboty!”

I w tym to trzecim dniu górniczego strajku został zastrzelony Staś Broniarek, jeden z tych młodych byłych żołnierzy przybyłych z Polski po katastrofie wrześniowej, który pozostał tutaj we Francji i pracował na kopalni. Niemcy zastrzelili go kiedy wybiegł w ostatniej chwili z kosza, gdy zjeżdżał do pracy, by oddać koledze list do rodziny, który zapomniał wrzucić do skrzynki pocztowej wiszącej na magazynie. Wypadek ten pograżył w żałobie całą kolonię polską w Les Mines. Nie było domu żeby nie opłakiwano biednego chłopca, który przyjechał z dalekiego kraju walczyć „Za wolność waszą i naszą” i zginął w tak przypadkowy sposób z ręki niemieckiego żołdaka. Pochowano go też na miejscowym cmentarzu, tuż pod murem, gdzie znajdowało się kilkanaście grobów takich samotnych Polaków bez rodziny.

Pochowano go tuż obok zarośniętego chwastami grobu, na którym jakiś litościwy rodak wypisał niezdarzą ręką: „Marcjanna Filarek, zmarła z tęsknoty za Ojczyzną, mając dwadzieścia lat. Pokój jej duszy!”

Przy tym to grobie pochowano 24-letniego Stasia Broniarka, by Marcysi, która zmarła z tęsknoty za Polską, mógł opowiadać po wieczne czasy:

*„O tej świętej ziemi,
gdzie każda wioska, wierzba i pasieka
jest tym droższa, że taka biedna,
i tym bliższa, że taka daleka”.*

2

Nie każdemu układa się życie jednakowo. O nie!

...Leciały liście pożółkłe i stargane, a wiatr jesienny nagiął drzewa ku ziemi, kiedy Marcysia opuszczała z tobołkiem w ręku dom rodzinny i szła z gromadką innych dziewcząt w świat daleki, by zakosztować lepszego życia. Żegnała ją matka na progu chaty łzami i dobrym słowem, że aż serce krajało się z bóleści. Zanosila się płaczem reszta rodzeństwa, poszczekiwał Burek pod

plotem, a ona jak ten liść jesienny odrywa się od swoich, ścigna wiatrem, bo taki był jej mus wewnętrzny, taka potrzeba życia...

Była młoda i pełna wewnętrznej radości. Nie bała się niczego i nikogo, tylko tej samotności co ją nACHODZIŁA czasem o różnej porze dnia i nocy i o rozpacz przyprawiała. Zdarzało się, że ogarniał ją lęk niesamowity, jakaś zmora strachu i niepewności. Bała się swego cienia, bicia własnego serca, a nawet najbliższego otoczenia. Matka tylko wywierała na nią wpływ kojący i błogosławiony. Uspakajała ją słowami i dotknięciem ręki, a często i samym wejrzeniem. Matka była dla niej całym życiem. Czyż to nie matka wyrwała ją z ramion śmierci, gdy będąc dzieckiem spadła z wozu na bruk i rozszalałe konie byłyby ją roztratowały, gdyby nie rzuciła się odważnie między zwierzęta i nie zatrzymała je w ostatniej chwili. Marcysia miała rozbitą głowę i krew spływała jej po twarzy, ale kiedy otwarła oczy i zobaczyła nad sobą umiłowane oblicze matki, wówczas ogarnęła ją taka radość, że mimo łez i krwi zaczęła się uśmiechać jakby ujrzała niebo. Matka jak Anioł Stróż ochraniała ją od wszelkiego złego, broniła przed innymi, leczyła w chorobie i osładzała jej różne złe chwile dzieciństwa.

Bo też z tej Marcysi była niezdarą, jakiej drugiej nie było na świecie. Cokolwiek wzięła do ręki, to jej leciało jak żywe. Wzięła filiżankę, bo jej się pić zachciało i — bęc! Filiżanka już leży na podłodze rozbita. Przeszła tylko obok okna, a tu firanka spada jej na głowę. Oczywiście firanka sama nie wyczynia takich figlów. Gdyby Marcysia nie zahaczyła jej ręką, firanka wisiałaby jeszcze długie miesiące. Ale z Marcysią takie jest utrapienie. Czego się tylko nie dotknie, to albo zepsuje, albo uszkodzi, albo zniszczy zupełnie.

Matka się gniewa, ojciec krzyczy, a Marcysia pochlipuje w kąci i przyrzeka poprawę.

— Ja już teraz będę grzeczna, mamusiu! — powiada całkiem szczerze.

— Już sto razy mi to powtarzałaś — woła matka — i wciąż to samo.

— Od dnia dzisiejszego już będę inna. Przyrzekam. Matka uśmiecha się i całuje ją w policzek.

— Dobrze. Wierzę ci! Na szafce w drugim pokoju są cukierki w pudełku. Weź sobie jednego w nagrodę!

Podskoczyła Marcysia radośnie i pobiegła do drugiego pokoju. Ale ledwie tylko drzwi zatrzasnęły się za nią, straszliwy łoskot napełnił cały dom. Matka ze strachem podążyła za nią. Przeczucie jej nie omyliło. Dziewczynka leżała jak długa na podłodze, a obok niej walały się książki z przewróconej szafki oraz talerze.

— Marcysiu, coś ty znowu narobiła! — wykrzyknęła matka na ten widok.

— To już ostatni raz, mamusiu!

Matka pogroziła jej palcem i westchnęła:

— Oj, Marcysiu, Marcysiu!...

Teraz matka pozostała już daleko. Marcysia w towarzystwie koleżanek śpieszy do miasteczka, a stamtąd koleją do większego miasta, skąd powiozą ich w większej gromadzie prosto do Francji. Daleka to droga i męcząca. Ale jeśli dojechali inni, to i ona też dojedzie.

(ciąg dalszy nastąpi)

Ludzie są tacy

Z AZJI — DO... EUROPY. W Magnitogorsku już od dziesięciu lat odbywa się jedyny w świecie bieg z Azji do Europy. Jest to możliwe dzięki temu, że start znajduje się na dziedzińcu Pałacu Kultury, usytuowanego w lewobrzeżnej, azjatyckiej części miasta, a meta na prawym brzegu rzeki Ural, czyli już w Europie.

POPRAWIŁ BŁĄD. Znakomity humorysta, Mark Twain, udzielał wywiadu grupie dziennikarzy amerykańskich. W pewnej chwili powiedział tak:

— Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, prezydent Stanów Zjednoczonych, James Madison, opowiadał mi...

— Ależ panie Twain — przerwał jeden z reporterów — kiedy Madison był prezydentem, pana jeszcze na świecie nie było!

— Bravo! — zareplikował Twain. — Oto spotkałem pierwszego dziennikarza amerykańskiego, który poprawił błąd, zanim ukazał się w druku!

IDEALNY! Londyński „Daily Mirror” rozpiisał wśród czytelniczek ankietę, na podstawie której chciał poznać opinię kobiet na temat cech idealnego męża. Odpowiedź, która uplasowała się na pierwszym miejscu brzmiała: „Idealny mąż to taki, który uważa, że ma idealną żonę”.

TYLKO DLA ZAKOCHANYCH. W Miami na Florydzie została otwarta klinika dla zakochanych bez wzajemności. Klinikę założyła grupa lekarzy i psychologów, którzy postawili sobie za cel pocieszenie ludzi nieszczęśliwych w miłości.

ZANIKA. We Francji zanika fala porno. Po nałożeniu w 1975 r. specjalnych podatków na filmy pornograficzne ich produkcja w ubr. spadła z 57 do 12. Producenci chcąc wyrównać straty podwyższyli ceny biletów, co z kolei spowodowało zmniejszenie frekwencji widzów czterokrotnie.

HIPNOZA. Światowy rekord zbiorowej hipnozy ustanowiony został w belgijskim mieście Schatelineau. Niejaki Yvon Yva utrzymywał 7 osób w śnie hipnotycznym przez 10 dni. Jedna z zahipnotyzowanych kobiet straciła w tym czasie na wadze 7 kg, a jeden z mężczyzn odzwyczał się od palenia.

Miłosierdzie było jego zawodem

1 lutego br., w Lourdes zmarł ks. Jean Rodhain. Przypomnijmy życie i dzieło tego człowieka, o którym mówiono, że miłosierdzie jest jego zawodem.

*

W lipcu 1940 roku na dziedzińcu szpitala w Avallon, setki więźniów oczekiwało na nowy transport, który miał ich zawieźć nad Ren. Wówczas z miejsca, gdzie stały pojazdy niemieckie ruszył samochód z napisem: „Główna opieka duchowa nad więźniami wojennymi”. Samochód ten, skierował się ku bramie. Za kierownicą siedział kapelan wojska francuskiego z krzyżem na piersiach i w kapturze na głowie. Niemiecki podoficer Wehrmachtu zaskoczony niebывałym spokojem nadjeżdżającego, zsalutował i podniósł bariery. Samochód wolno przejechał bramę i skierował się w stronę Paryża. Teraz na twarzy prowadzącego samochód pojawił się jasny uśmiech — fałszywy napis na samochodzie zdał egzamin. Jean Rodhain, kapelan trzeciej dywizji pancerniej wojska francuskiego w tak brawurowy sposób dokonał ucieczki z obozu niemieckiego.

Zamaskowani kapelani. W kilka godzin później stoi przed kardynałem Suhard, arcybiskupem Paryża. Mówi do niego, że trzeba coś zrobić, aby francuscy więźniowie wojenni nie pozostali bez opieki (jest ich półtora miliona).

— Bardzo dobrze — mówi kardynał, — ale jak to zrobić?

— Główna opieka duchowa nad więźniami będzie nad tym czuwała — odrzekł Rodhain.

— Ale ta opieka wcale nie istnieje! Na to kapelan odpowiada z uśmiechem:

— Tego Niemcy nie wiedzą.

Przez następne pięć lat kapelan Rodhain, jako „oficjalna persona” odwiedzał obozy więźniów, a także posyłał kapłanów przebranych za robotników, aby zapewnić młodym więźniom opiekę duchową. Pod koniec II wojny światowej wydaje mały biuletyn zatytułowany „Messages”. Dzięki temu wydawnictwu, rodziny więźniów otrzymują wiadomości o swoich najbliższych.

Po zakończeniu działań wojennych, ks. Rodhain wspiera nieszczęśliwych, dotkniętych klęską wojny. W styczniu 1968 r. przejęty losem narodu Biafry, wyteżę całą swoją energię, ażeby przyjąć

z pomocą cierpiącym w tym kraju. Tym razem sprawa była nieco łatwiejsza. Miał bowiem do dyspozycji „Secours Catholique” (organizacja pomocy katolickiej, którą sam założył w 1946 roku), a także Międzynarodowy Caritas, który skupiał 34 organizacje miłosierdzia katolickiego.

Boskie prawo. Z inicjatywy tego samego człowieka, ks. Rodhain, powstaje międzynarodowa organizacja „Joint Church Aid” dla niesienia pomocy Biafry. Organizacja ta stworzyła bazę lotniczą w Sao Tomé, na jednej z wysp portugalskich (300 km od wybrzeża Afryki). Stamtąd każdej nocy, mimo ognia nigerskiego dział przeciwlotniczych, dostarczała, lekarstwa, żywność i odzież broniącej się Biafry. Ten lotniczy most funkcjonował przez 22 miesiące, dokonał 5 200 lotów. Każdy lot zawierał 15 ton ładunku. Dzięki tej akcji 350 tys. dzieci zostało przy życiu.

Daremnie prosił ks. Rodhain rząd nigerski, aby usunął blokadę dla ocalenia biafrańskich dzieci i ich matek. Kiedy zarzucano mu, że utworzony „korytarz miłosierdzia” jest nielegalny, ksiądz odpowiedział na łamach „Messages”: „Nie ma się prawa wchodzić do cudzego mieszkania, ale gdy wybuchnie w nim pożar, a w oknie widzi się dwoje bezradnych dzieci, to nie tylko ma się prawo wyłamać drzwi, ale to staje się obowiązkiem. Prawo Boże też nakazuje nieść pomoc zagrożonym”.

Zaraz po zaprzestaniu działań wojennych, ks. Rodhain udał się do Lagos, stolicy Nigerii, aby zbadać sytuację Biafry. W czasie tej wizyty wypadła jego 70 rocznica urodzin. Ksiądz nie przywiązywał do tego faktu zbytnej wagi. Myśłami przebiegł drogę swojego życia,



która z Remiremont przyprowadziła go, aż do Nigerii. W Remiremont, w małym miasteczku w Wogezach, 29 stycznia 1900 r., przyszedł na świat, jako syn sklepikarza i miejscowej nauczycielki.

Niezmordowany bojownik. Jako młody proboszcz w Mandres sur Vair, małej parafii liczącej 300 mieszkańców, aktywnie pracował w organizacji JOC (Katolicka Młodzież Robotnicza) powstałej w 1927 roku. Wtedy już starał się wyrabiać w młodzieży świadomość odpowiedzialności za losy drugich i otaczającego świata.

Po pięciu latach gorliwej pracy duszpasterskiej w parafii, poprosił o urlop dla odbycia sześciotygodniowej praktyki w siedzibie JOC w Paryżu. Fakt ten spowodował, że został mianowany kapłanem federalnym JOC — sekcji żeńskiej w południowej części Paryża. Pochłonięty nową pracą, nie wraca już do swojej parafii. Teoretycznie kapłan Rodhain został wypożyczony arcybiskupowi Paryża przez biskupa z Saint Dié; w każdej jednak chwili mógł być wezwany do diecezji. Prawdopodobnie było by to nastąpiło, gdyby nie II wojna światowa, która skierowała młodego i gorliwego kapłana na inne pole działania.

We wrześniu 1946 roku ciężko przeżywa fakt, że żadna oficjalna organizacja nie zajmuje się akcją pomocy dla dwu milionów więźniów powracających z niemieckich obozów koncentracyjnych, pozbawionych zupełnie jakichkolwiek środków do życia. Uzyskawszy poparcie od kardynałów i biskupów Francji zamienia biuro „Opieki nad więźniami wojennymi” na organizację „Secours Catholique”. Akcję rozpoczyna poprzez upowszechnianie biuletynu „Messages”, w którym rzuca apel zorganizowania pomocy chorym i cierpiącym wskutek wojny. Rezultat wielki: 12 ton żywności i odzieży zostaje rozdzielonej w stu ośrodkach, skupiających ofiary wojny.

Ekipy pogotowia. Organizacja „Secours Catholique” nabiera coraz większych rozmiarów i staje się bardziej aktywna. „Messages”, który miał początkowo 40 tys. nakładu, w roku 1947 dochodzi do 970 tys. egzemplarzy. Także i ks. Rodhain rozszerza swoje pole działania. Gdy jakieś nieszczęście nawiedza jakikolwiek zakątek świata, tam pojawia się on sam i jego ekipa pod nazwą SOS. Do dyspozycji mają ciężarówki i samoloty. W ostatnim dwudziestoleciu widziano ich w Holandii, Algierii, Libanie,

Maroku, Iranie, Wietnamie, Chile, na Węgrzech i w Jugosławii. Ksiądz Rodhain w roku 1970 udał się do Jordanii, by podjąć próbę uwolnienia pasażerów samolotu, których trzymano jako zakładników.

Pomysłowość i zmysł praktyczny. Jak wytłumaczyć nieustany napływ pieniędzy? Trzeba przyznać, że sam „szef” był specem w zjednywaniu publiczności. Oto przykład: z okazji wydania zbioru jego artykułów, robi przyjęcie. Zbiera się elita paryska. Na przyjęciu podaje ryż i herbatę, a potem dopowiada zaproszonym, że dzieci z Biafry nie mają nawet tego. Osobie, która zapytała go, skąd czerpie tyle pomysłów, odpowiedział: „Z mojej walizki. Jak słyszę jakąś godną uwagi myśl, jak przychodzi ciekawa refleksja, szybko notuję ją na kartce i wkładam do kieszeni. Wieczorem wszystkie zapiski składam do walizki. Raz w tygodniu robię w nich przegląd. Wówczas spora ich część idzie do kosza, a z tych, które zostają udaje mi się sparać coś genialnego”.

Swoją energię, pomysłowość i zmysł praktyczny ujawniał w centrali Międzynarodowego Caritasu. Oto uderzający przykład. Gdy 31 marca 1973 roku, miasto Gdzichai (Turcja) zostało dotknięte trzęsieniem ziemi, w kilka godzin później organizacje europejskie i amerykańskie, Caritas, zawiadomione o potrzebach dotkniętych klęską, podzieliły między sobą zadania. Amerykański „Catholic Relief Service” zajął się dostarczeniem okryć, odzieży i obuwia. Z Nie-
(ciąg dalszy na stronie dziesiątej)



MIGAWKI EMIGRACYJNE

RADA ADMINISTRACYJNA STOWA RZYSZENIA „Millenium”:

Prezes: Edward Papalski — rue Maurice Fardoux — 62196 Hesdigneul lez Béthune.

Zastępcy: Andrzej Surman i Theo Bednarek.

Sekretarz generalny: Jean Majorczyk.

Zastępcy: pani Kucharska i Giernas Henryk.

Skarbnik: Szuwarski Edmund.

Zastępcy: pani Kadłuczka Emilienne i Mizera Filip.

Komisja kontrolna: pp. Wilk W., Michalski R., Kowalski M.

Odpowiedzialni za lokal Millenium:

Państwo Giernas, 22, rue de Bergues 62540 Marles.

Komisja prac: pp. Podymski J., Wojtysiak F., Pietrzak, Mizera.

Komisja gier i sonoryzacji: pp. Michalski, Mizera (ojciec), Surman.

Odpowiedzialne za kuchnię: pani Michalska i pani Donner.

PROGRAM ZAJĘĆ W „DOMU MILLENIUM”, w Marles les Mines:

Chór: w środy od 18.30 do 20.00.

Filatelisci: 3 niedziela miesiąca w sali St Pol od 10.00 do 11.30.

Tenis stołowy: wtorek od 19.00 do 21 (młodzi), środa od 15.00 do 17.45 (początkujący), czwartek od 19.00 do 21.00 (zrzeszeni w FFTB), soboty od 15.00 do 17.00 (dzieci), od 17 do 19.00 (młodzi i starsi), niedziela — rozgrywki.

Biblioteka i czytelnia: w środy od 17 do 18.00, w soboty od 15.00 do 16.00.

Klub Przyjaźni (Trzeci Wiek): wtorki od 15.00 do 18.00.

Kursy pierwszej pomocy: w piątki od 19.45 do 20.45.

Sekcja szachistów: soboty od 17.00 do 19.00.

Sekcja muzyczna: poniedziałki od 20.00 do 21.00.

Krwiodawstwo: dwa razy do roku.

Spotkania: w piątki od 19.00 do 20.30.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ OFIAR KATYNIA. W kościele polskim w Roubaix (północna Francja), 29 marca br. odbędzie się uroczystość odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej Ofiar Katynia. Tekst, wryty na Tablicy w języku polskim i francuskim, będzie brzmiał: „Rodakom pomordowanym w Katyniu 1940 r. i we wszystkich miejscach ludobójstwa. Wolni Polacy”. Uroczystości przewodniczył będzie ks. bp Szczepan Wesoły.

Cały człowiek

100

Aby Chrystus mógł nas uleczyć z grzechowego okaleczenia, trzeba naszej zgody i **całkowitego oddania. Ale co to znaczy całkowite oddanie.** Aby całkowicie Bogu się oddać, wcale nie trzeba wstąpić do klasztoru, zostać księdzem, zakonnicą czy zakonikiem.

Całkowite oddanie się Bogu zrozumieemy, gdy dobrze pojmiemy istotę podobieństwa człowieka do Boga. Tyle się mówi o tym podobieństwie. Ale co ono znaczy i co obejmuje?

Bóg jest duchem. Więc w istocie swojej, podobieństwo człowieka do Boga jest podobieństwem ducha. Jednak, nie można zapominać, że człowiek nie jest duchem. Jest on istotą duchowo-cieleśną. Jego duch i ciało stanowią jedną całość. **Człowiek jest duchem wcielonym.** Tym samym również i ciało musi w jakiś sposób uczestniczyć w tym podobieństwie. **Podobieństwo człowieka do Boga jest podobieństwem ducha wcielonego.**

Od pierwszej chwili istnienia, od momentu stworzenia, człowiek miał być podobny do Boga jako duch wcielony. Jako duchowi wcielonemu, stworzonemu na podobieństwo Boże, Bóg poddał człowiekowi cały świat, kazał mu dalej ten świat opanowywać, podbijać i doskonalić, tak — jakby to sam Bóg czynił. Przecież miał być podobny do Boga. Po prostu można powiedzieć, że w opanowywaniu i organizowaniu świata człowiek miał być wolnym, rozumnym i inteligentnym współpracownikiem Boga. Miał być jakby żywym, widzialnym i namacalnym instrumentem niewidzialnego Boga działającego w świecie. Ponieważ we wszystkim człowiek miał być podobny do Boga, wobec tego, miało być tak **jakby przez człowieka sam Bóg w dalszym ciągu doskonalił i organizował cały świat materialny.** Takim miał być człowiek — stworzony na obraz i podobieństwo Boże.

Te krótkie uwagi mają ogromne znaczenie praktyczne w pojmowaniu naszego zbawienia i uzdrowienia człowieka z grzechu. Niestety mało kiedy zdajemy sobie z tego sprawę. Zbawienie człowieka ograniczamy tylko do zbawienia du-

szy. Broń Boże — abyśmy mieli pomniejszać znaczenie duszy. Wprost przeciwnie. Chcemy podkreślić, że zbawienie duszy to znacznie więcej. Przez grzech dusza dostała się pod panowanie ciała i materii. Tymczasem **zbawienie duszy — to przywrócenie duszy ludzkiej władzy panowania nad ciałem i światem.**

Ponieważ te sprawy często pomijamy, lub zapominamy, w konsekwencji nasze pojęcie zbawienia zostaje jakoś osłabione a nawet wypaczone. Zbawienie człowieka, ograniczane do jego duszy sprawia, że w jakiś sposób odrywamy duszę od ciała, zawieszamy ją jakby w próżni. Zbawienie człowieka ogranicza się do kilku minut w kościele, a nawet jak niektórzy twierdzą można je zepchnąć do zakrystii. Kilka minut w niedzielę — a potem przez cały tydzień nie wiadać żadnych praktycznych następstw. Jeżeli współczesny człowiek tak bardzo ugina się pod ciężarem świata materialnego, jeżeli poszczególne instytucje czy systemy tak bardzo zamieniają człowieka w niewolnika, to właśnie dlatego, że w jakiś okaleczony i skartłowaciały sposób pojmujemy zbawienie człowieka i zbawienie duszy. Tymczasem pełnia zbawienia — to przywrócenie duszy panowania nad całością materii. Ale dopiero wtedy dojdzie do tego panowania — gdy będzie je pojmowała jako panowanie nad światem na podobieństwo Boga.

Tę prawdę, na swój sposób wyraża krótka modlitwa kapłańska: „Niech Cię Panie wychwalają usta nasze, niech Cię chwali dusza i życie. Ponieważ Twoim darem jest wszystko czym jesteśmy — **niechaj Twoim będzie również wszystko czym żyjemy**”.

Gdy grzech pozbawił człowieka podobieństwa do Boga, nie tylko okaleczył duszę człowieka, ale odebrał jej władzę Bożego panowania nad światem, a uzależnił duszę od materii, nad którą panować miała i którą po Bożemu miała organizować, urządzać i doskonalić.

Tak jak człowiek, jako duch wcielony miał być podobny do Boga, tak jak popadł w grzech również jako duch wcielony — tak samo **zbawienie człowieka ma być zbawieniem ducha wcielonego.**

Tylko wtedy będzie pełnym zbawieniem. Jak długo, w jakiś mglisty sposób ograniczamy zbawienie człowieka tylko do zbawienia jego duszy — tak długo wypaczamy, a nawet utrudniamy nasze zbawienie. Bo jak można mówić o zbawieniu duszy — jeżeli nie przywrócimy jej panowania nad materią, ani prawa organizowania całej materii, całego świata widzialnego na podobieństwo Boże? Jak to w dalszym ciągu zobaczymy, tego rodzaju pojmowanie zbawienia i uzdrowienia człowieka z okaleczenia grzechowego ma ogromne znaczenie szczególnie w naszej epoce.

Na razie jednak postawmy konkretne pytanie: w jaki sposób możemy duszy naszej, czy po prostu człowiekowi, przywrócić panowanie nad światem i spełnianie w stosunku do świata tej roli żywego instrumentu Bożego jakim człowiek miał być od samego początku.

Wiemy doskonale, że sami z siebie nic nie możemy (J 15, 5). Natomiast wszystko możemy w Tym, który nas umacnia (Flp 4, 13). Chrystus zaś obiecuje skuteczność naszemu działaniu — jeżeli w Nim trwać będziemy (J 15, 1 ns.). Wobec tego — nie ma innego wyjścia — jak wszystkie nasze sprawy złożyć w Chrystusowe ręce. Jak ta dziewczynka, która przyniosła Ojcu skorupki wazonika prosząc by je zlepił. Nie mamy innego wyjścia — jak oddanie siebie ze wszystkim czym jesteśmy i ze wszystkim co posiadamy w Chrystusowe ręce. **Trzeba Mu pozwolić, aby On przez nas działał, aby On nami działał.**

Ponieważ jednak człowiek jest istotą żywą, a nawet wolną — mimo osłabienia przez grzech: **Chrystus tylko w ten sposób może nami działać i w nas, że całkowicie i bez jakichkolwiek zastrzeżeń przyjmujemy jego pouczenia jakie nam daje.** On nam wskazuje i poucza nas jak mamy działać — a my czynimy tak jak On nas uczy. **We wszystkim — dosłownie we wszystkim trzeba iść za Jego pouczeniami.** Oto co znaczy całkowite oddanie się Chrystusowi. Bo wtedy, gdy wszystko Mu oddamy, gdy we wszystkim dostosujemy się do Jego pouczeń, wtedy Jego mocą, we wszystkim zwyciężymy grzech oraz jego następstwa, wtedy we wszystkim człowiek uzdrowiony zostanie z grzechu, we wszystkim odzyska pierwotną podobiznę z Bogiem i na Boży sposób będzie panował nad światem oraz tak go doskonalił — jakby Boże dzieła dokonywały się przez jego ręce.

Ks. Witold Kiedrowski

Festiwal pieśni i tańca

Minął już okres „gwiazdek”, organizowanych tradycyjnie we wszystkich polskich ośrodkach, okres zabawy, polskiego folkloru, śpiewu i tańca. We wszystkich parafiach, młodzież i dziatwa polska popisywała się znajomością mowy ojczystej i ojczystej kultury, na różnych scenach, salach, często własnych, od Roubaix po Douai czy Bruay en Artois, od Paryża po Nantes czy dalej już na południe w Le Creusot i tam gdzie Polacy w większym żyją rozproszeniu. I chyba młodzież paryska zakończyła tegoroczny festiwal polskiej kultury, wciąż żywej tam gdzie polskie istnieje duszpasterstwo.

W niedzielę, 20 stycznia, paryską salę St Pierre de Neuilly wypełnili Polacy. Na parterze i na balkonie chyba wszystkie miejsca były zajęte. Byli znajomi z polskiego kościoła i nieznajomi. Byli księża, ks. prob. St. Ludwiczak, ks. inf. K. Kwaśny i ks. prał. W. Kiedrowski. Niestety nie było ks. Rektora, który w tę niedzielę wprowadzał w pracę parafialną nowego proboszcza, ks. E. Kawalca. Ale przede wszystkim była nasza młodzież i dziatwa szkolna, i zawsze wierny chór parafialny.

Zebranych na sali powitał p. H. Rogowski, prezes paryskiego KSMP i rozpoczęły się występy. Dużą scenę sali St Pierre wypełniły dzieci w kolorowych, zawsze ładnych dla nas strojach ludowych. Występowały dzieci uczęszczające na lekcje katechizmu i języka pol-



skiego przy polskiej parafii w Paryżu... Występy miłe, rozradowane. Słowa więc uznania dla wysiłków ks. Ludwiczaka, s. Joannetty, pań i dziewcząt zaangażowanych w pracy z dziećmi.

Chór przy polskiej parafii również zachwyił. Znany, zawsze obecny, gdzie polskie odbywają się imprezy, budzi sympatię, bo te same wciąż twarze wzruszają wiernością i przywiązaniem do szlachetnych tradycji. Pojawili się również na scenie pp. Kukliński i Mikoszewski, już nierozłączni.

Wreszcie młodzież, kolorowa, uśmiechnięta, bo to właściwie jej występy, festiwal zorganizowany przez nią... Trudno przekazać dźwięki muzyki, piękna na młodych twarzach, uroku młodości. To wszystko trzeba było widzieć, wsłuchiwać się w skupieniu, przede wszystkim polskim, wrażliwym sercem... Dzięki serdeczne, młodzieży, za przeżycia, które budzą wspomnienia dalekie i wzruszają! Dzięki za wysiłek przygotowania, trud wielu wieczorów, spędzonych w parafialnej sali! I chciałoby się by tak było zawsze, by młodzież trwała przy Polskim Kościele, w trudzie poznawania kultury ojczystej i przywiązania do Boga!

Marek

ZAPROSILI NAS

NEZALEŻNY II OKRĘG ZHP, WSCHODNIA FRANCJA — na Dzień Folkloru Polskiego, który odbędzie się 27 marca br., o godz. 15.00, w Centre Culturel — Frey ming Merlebach. Wystąpią zespoły Folklorystyczne z Mulhouse, Konacker, zespół „Wisła” NZHP i miejscowego harcerstwa oraz chóry „Lutnia” i „Św. Cecylii”.

KALENDARZ UROCZYSTOŚCI I ZEBRAN

- 27 III — Walne Zebranie KSMP.
— Zjazd Okręgowy PZK Wschodniej Francji.
- 29 III — Walny Zjazd Związku Polek w Libercourt.
- 31 III — rekolekcje związkowe młodzieży KSMP.

o f i a r a
za pojedynczy numer

1.20 F

Miłosierdzie było jego zawodem dokończenie ze str. 7

miec Caritas i protestancki „Diakonisches Werk” przesłał namioty i tabletki chloru potrzebne do dezynfekcji wody. Włosi dostarczyli antybiotyki, Belgowie cement, a Francuzi gamma-globuline, produkt wyrabiany w Lyonie w instytucie Mérieux.



ks. Jean Rodhain

Problem głodu. Ksiądz Rodhain interesował się ostatnio problemem głodu w świecie. W związku z tym, wpadł na najdowcipniejszą myśl w jego długoletniej praktyce: „mikrorealizacje”. Jak wyjaśniał, jest to mikroskopijnej wielkości czyn, który jak odrobina drożdży może spowodować fermentację całego ciasta. Rozwija się, rozrasta i wkrótce cała okolica jest zmieniona.

Praktycznie plan akcji polega na znalezieniu we Francji handlowców, którzy by sfinansowali i wprowadzili w obrót skromne obiekty ośrodków wiejskich, czy to w Afryce, czy Indii. „Messages” już od dziesięciu lat ogłaszał w swoich rubrykach listę obiektów, które czekają na sfinansowanie, tak np.: centrum formacji oszczędnościowej w Algierii, trzy studnie w okolicach Tumkar w Indiach, wzbogacanie ziemi nadającej się do uprawy w Fort Archambault, w Czadzie.

Od chwili rzucenia tej propozycji „Secours Catholique” podjęło już około 28 tys. mikrorealizacji. Niby to małe rzeczy, bez znaczenia, a jednak zasięg ich rozszerza się na skalę światową, dając nadzieję lepszej przyszłości milionom.

— Prawdziwa walka o pokój — mówił ksiądz Rodhain — to walka z głodem.

Z życia parafii Mericourt s/Lens

25 stycznia — odbyło się walne zebranie Bractwa Żywego Różańca. Został wybrany zarząd w składzie: prezeska — Zofia Gustawiak (33 rue Mousseron); zastępczyni — Wanda Kubiak (5 rue Déroussieux); sekretarka — Wanda Szymendera (37 rue Camille Desmoulin); zastępczyni — Maria Majcherczak (41 rue de Vimy); skarbniczka — Helena Kubicka (18 rue du 19 mars 1962); zastępczyni — Kornelia Rusinek (16 rue du 19 mars 1962); sztandarowe — Maria Przydrożna, Józefa Knapik i Anna Szwarecka.

2 lutego — w czasie uroczystej Mszy św. w intencji Bractwa Żywego Różańca, dzieci 4 kursu, które **5 czerwca** przystąpią do I Komunii św., otrzymały na własność świece. Z tymi świecami przyjdą w Wielką Sobotę na ceremonię odnowienia Przyrzeczeń Chrztu i następnie na uroczystość I Komunii. Poza tym świece pozostaną w domach dzieci na całe życie.

4 lutego — odeszła do Pana śp. Władysława Zarzycka. Żegnaliśmy ją licznie w czasie nabożeństwa żałobnego 7 lutego.

10 lutego — odbyło się walne zebranie Towarzystwa Polek pw. Królowej Jadwigi. Na dalszy rok pracy została wybrana prezeską zasłużona dla parafii i Towarzystwa p. Tekla Michalak, zastępczynią p. Regina Sakrajda. Inni członkowie zarządu pozostali na stanowiskach.

Po nagrodę do Pana odszedł: śp. Ludwik Kuterba.

20 lutego — rodzinna uroczystość karnawałowa w Vimy z następującym programem: występy KSMP Méricourt, recytacje dzieci z Vimy i kolacja, tzn. smaczna kapusta, bigos, kawa i nieodłączny placek. Zabawa trwała do północy. Wzięt w niej udział na samym początku sammer miasta Vimy.

22 lutego — piękne spotkanie karnawałowe Towarzystwa Polek w Méricourt z udziałem 40 osób. Niektóre panie po przebrały się nie do poznania. Zabawa rozpoczęta o godz. 15.00, zakończyła się o 20.30.

23 lutego — Msza św. środy popielcowej, o godz. 15. Uczestniczyło w niej wiele dzieci uczęszczających na katechizm oraz dorośli.

W miesiącu lutym — zostali włączeni do Kościoła przez **chrzest**: Magaly Mathon, Fryderyk Franc Knapczyk, Sandine i Jérôme Florant.

W dniach od 12 do 20 marca — **odnowienie Misji Parafialnych** i poświęcenie rodzin i parafii Sercu Pana Jezusa. Misje poprowadzi ks. prał. Witold Kiedrowski, którego znamy z pogadarek radiowych, co piątek o godz. 19, na falach radia Lille. Oto program misji:

Sobota, 12 marca, w Polskim kościele św. Andrzeja Boboli, o godz. 18 Msza św. z pierwszą nauką misyjną; godz. 19: Konferencja dla młodzieży.

Niedziela, 13 marca: nauki misyjne w czasie Mszy św. we wszystkich kościołach. W Vimy o godz. 8, w Polskim kościele św. Andrzeja Boboli: 9.15 i 10.30. Po południu o godz. 16 — nauka dla ojców i matek i wszystkich młodych małżeństw.

W kościele St Martin o godz. 11.45. W tygodniu w Polskim kościele.

Poniedziałek, 14 marca: 9.15 i 18.15 — nauki dla wszystkich.

Wtorek, 15 marca: 9.15 i 18.15 — nauki dla wszystkich; o godz. 15 — nauka dla matek.

Środa, 16 marca: o godz. 9.15 — nauka dla wszystkich; o godz. 11 — konferencja dla dzieci; 15 — Msza św. z nauką dla dzieci i młodzieży; wieczorem o godz. 19.30 — nauka dla ojców.

Czwartek, 17 marca: 9.15 i 18.15 — nauka dla wszystkich; o godz. 15 — konferencja dla matek.

Piątek, 18 marca: 9.15 — nauka dla wszystkich; 16 — Msza św. dla chorych naszej parafii. Wieczorem o godz. 19.30 — konferencja dla mężów.

Sobota, 19 marca: 9.15 — Msza św. z nauką dla wszystkich; 18 — Msza św. z nauką dla wszystkich; godz. 19 — konferencja dla młodzieży.

Niedziela, 20 marca: Ostatni dzień Misji. Porządek Mszy św. i nauk jak w niedzielę poprzednią, 13 marca.

W czasie każdej Mszy św. poświęcenie rodzin i całej naszej rodziny parafialnej Sercu Jezusa.

W ubiegłym roku na zakończenie Misji poświęciliśmy bramę przy naszym kościele, która pozostanie piękną pamiątką dni Łaski Bożej. Niech pamiątką odnowienia Misji będzie w tym roku naprawdę odnowa naszej parafii. Niech nie będzie nikogo, co nie wyruszyłby ze swego domu do naszej świątyni w te dni łaski i miłosierdzia Bożego. Okazja do spowiedzi będzie każdego dnia przed, w czasie i po nabożeństwach misyjnych.
Wasz duszpasterz

ks. Jerzy Chorzempa, T. Chr.



W TYM MIESIĄCU ODESZLI PO NAGRODĘ DO PANA

wierni

Gumny Stanisława — Bruay en Artois
Bystry Edward
Dąbrowski Kazimierz
Jagosz Maria
Hujdo Marianna
Pietrzak Antonina
Goltmann Katarzyna
Boslak Józef
Nowaczyk Marianna
Szulerski Edmund
Handke Jean — Calonne Ricouart
Suchodolski Stanisław
Szymkowiak Stefan
Krauze Józef
Grześkowiak Victoria
Cichowlas Maria
Patalas Agnieszka
Smolis Andrzej
Cabański Leon

chętnie zamieścimy wspomnienie o naszych Wiernych Zmarłych, których nazwiska będą nam znane

Petronela znad Loary do Selery

„Selerciu mój złoty!

Czytam Cię chętnie, ale i kłócę się z Tobą nieraz w myślach! Piszecie o wszystkim, a nie moglibyście to napisać, żeby ludzie MODLILI SIĘ O POGODĘ! Każdego ranka wyglądam przez okno, czy już łódka z „pompiarami” nie stoi pod moim domem, bo Loara — „królowa” już z brzegów występuje i pod zamki swoje podchodzi...

Jak byłam w Polsce, to ciągle słyszałam, jak księża w kościele modlili się to o pogodę, to o deszcz i Pan Bóg wysłuchiwał! A tutaj, we Francji, to już i księża zapomnieli się modlić i latem było sucho, a teraz znowu leje bez przerwy...

Módlcie się, Selera, a ja z Wami!

Petronela Mokra”.

Selera do Petroneli.

„Petronelciu najmiłsza, niech Cię słonko osuszy!

Zgadzam się całkowicie i Księdza Redaktora proszę o umieszczenie Twego listu:

MODLIC SIĘ NAM TRZEBA! I dużo! Pan Jezus powiadał, że modlić się trzeba NIEUSTANNIE! To znaczy całym życiem: „czy jecie, czy pijecie, czy śpicie” (św. Paweł)... w pracy w odpoczynku modlić się trzeba! — „wszystko na chwałę Bożą czyńcie”... Chwalić więc Boga trzeba. Dziękować Mu trzeba, żeby może w miarę było słonka i deszczu. Ale zawsze przypominam, co mówiła moja Ciotka Monika: „ludzie się popsuli, to i pogoda się popsowała!”

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

pod kierownictwem
ks. W. BYTNIIEWSKIEGO

od 18 do 29 kwietnia 1977 roku.

Informacje i zapisy kierować na adres:

ks. W. Bytniewski
5, rue d' Haillicourt
62196 Hesdigneul les Béthune
tel. (21) 25 04 63

lub

LENS-VOYAGES,
48, rue de la Gare
62300 LENS
tel. (21) 28 47 40

Nie wystarczy: „jak trwoga to do Boga”!...

Przypomina mi się ten żołnierz, który modlił się pod gradem bomb: „Panie Boże, jeżeli jesteś, ratuj mnie, jeżeli możesz”... Taka modlitwa, to bluźnierstwo.

Bogu nie potrzeba modlitwy — *automatu* (paciorek, łańcuszek św. Antoniego — „i za to czeka cię wielkie szczęście!!”).

Bogu miła jest modlitwa — *życie nasze*: wierna służba Bogu i bliźnim, na co dzień, na każdą chwilę życia!

Wielki Post — to czas WIELKIEJ PRZEMIANY! Rekolekcje, misje będą po parafiach, kazania pasyjne... Niechże się ludzie gromadzą, niechże pomyślą trochę nad swoim życiem: „cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?”...

NIECHŻE SIĘ LUDZIE POPRAWIĄ! — każdy z nas! i ja! Petronelciu, słonko nam zaświeci, osuszy rzeki i łyzy na ludzkiej twarzy, niebo nad nami się otworzy! czego Wam i sobie, i wszystkim Rodakom życzę!

Józef Selera

OFIARY

NA „TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA”

NN i NN, Pierrepont (54); Wojcieszak K., La Rochette (23); Kuś, Nouatre (37); NN, St Pierre la Palud (69); Głuszczyk Tadeusz, Boulogne (92); Neczypor Agata. Sady Eugeny — od Bractwa Żywego Różańca — Rosieres (18) 100 F.

Matuszak M. — zebrane wśród Rodaków — Calonne Lievin (62) przez Członkinie Bractwa Żywego Różańca 600 F.

Ks. Krzoska Alojzy — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Dammarie les Lys (77): Składka na Pasterce 495, p. Mydra 10, Bednarek 30, Gwizdak Aniela 20, Bartyzel Zofia 50, Bractwo Żywego Różańca — Dammariel 150, Tow. Polsko-Katolickie 150.

Ks. Podhorodecki Roman S. Chr. — dodatkowo z terenu parafii od p. Limińskiej Katarzyny — Le Blanc Mesnil (93) 50 F.

Kamionka Stefania, Toulouse (31), NN Nantes la Jolie (78); Szalawa Władysław, Melun (77); Maćkowiak Maria, Briis sous Forges (91); NN, Montreuil (93).

Rodaku!

Napisz po cennik lub przyjdź zaraz do

RESTAURACJI Firma Brzostek

Paryż 17, 11 rue Jouffroy
metro Wagram

Znajdziesz tam przysłane z Polski: szynkę, polędwicę, wieprzowinę i wołowinę, ozorki wołowe, parówki, pasztet z dziką i zającą, szproty, dzemy, borówki i żurawinę do mięsa, wiśnie w czekoladzie, wafle czekoladowe, czekolady „Wedel”, deserowe, mleczne i z orzechami, mieszankę czekoladową, sezamki, chałwę, barszcz biały i czerwony, różne wędliny na wagę i ciasta. Przy zakupie w wysokości ponad 150 franków

otrzymasz mały prezent z Polski.

Sklep czynny od 10 do wieczora.

W niedzielę nieczynny.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

253-bis, rue St Honoré, 75 001 Paris

Telefon. 260 07 69

Konto pocztowe: PARIS 12 777 08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMECZKO OMI

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA OMI

Administrator: Ks. J. NIERUCHAŁSKI OMI

N° d'autorisation 36 888

77 260 I.A FERTE sous JOUARRE

29, av. du Général Leclerc

Imprimerie des Editions
de Marie Immaculée

Ks. Pranke Jan S. Chr. — dodatkowo z terenu parafii od Matek Żywego Różańca — Sartrouville (78) 100 F.

Administracja „Niepokalanej” i „Głosu Katolickiego” od swych Czytelników: Warchałowska, Ussy sur Marne (77) 100; Rulka Anna, May en Multien (77) 50; Tutak K., Ancy (21) 55.

Batko François, Villers Cotterets (02) od: Batko 60, Siedlis 20, Mazur 20.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise en France — wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS, 263-bis, rue St-Honoré 75001

LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU (ROK C)

13 marca 1977

Antyfona na wejście Ps 24, 15-16

Oczy me zawsze zwrócone na Pana, gdyż On sam wydobywa nogi moje z sił. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy.

MODLITWA

Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobroci, który leczysz nasze grzechy przez post, modlitwę i jałmużnę, wejrzyj łaskawie na wyznanie naszych słabości i spraw, aby uginających się pod brzemieniem win, podnosiło zbawcze Twoje miłosierdzie. Przez Pana naszego.

MODLITWA NAD DARAMI

Daj się ubłagać, Panie, tą ofiarą i spraw, abyśmy modląc się o przebaczenie własnych win chętnie odpuszczali je naszym braciom. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Antyfona na Komunię Ps 83, 4-5

Wróbel dom sobie znajduje i jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta: przy Twoich ołtarzach, Panie Zastępów, mój Królu i mój Boże! Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie wiecznie mogą Cię wystawiać.

MODLITWA PO KOMUNII

Przyjąwszy jako zadatek Boską tajemnicę i już teraz nakarmieni chlebem z nieba, prosimy Cię, Panie, niech w całej pełni urzeczywistni się to, czego w nas dokonuje ten sakrament. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

CZYTANIE I (Wj 3, 1-8a, 13-15)

Czytanie z Księgi Wyjścia

Mojżesz pasł owce teścia swego Jetry, kapłana Madianitów; zawiódł pewnego razu owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb. Wtedy ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia w środku krzewu. Mojżesz widział jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego. Rzekł wtedy Mojżesz: „Zbliżyć się, aby ujrzeć lepiej to niezwykle zjawisko, dlaczego krzew się nie spala”. Gdy zaś Pan ujrzał, że Mojżesz się zbliżał, aby lepiej mógł ujrzeć, zawołał doń Bóg: „Mojżeszu, Mojżeszu!” On zaś odpowiedział: „Oto jestem”. Rzekł mu: „Nie zbliżaj się tu. Zdejm sandały z nóg,

gdyż miejsce, na którym stoisz jest ziemią świętą”. Powiedział jeszcze Pan: „Jestem Bogiem Ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem ujrzeć Boga. Pan mówił: „Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekania jego na ciemiężców, znam tedy dobrze jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z jarzma egipskiego i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód”. Mojżesz zaś rzekł Bogu: „Oto pójdę do synów Izraela i powiem im: „Bóg ojców naszych posłał mnie do was”. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam odpowiedzieć?” Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: „JA JESTEM, KTÓRY JESTEM”. I dodał: „Tak powiedz synom Izraela: „JA JESTEM, posłał mnie do was”. Mówił dalej Bóg do Mojżesza: „Tak powiesz synom Izraela: „Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba przysłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia.

PSALM 103, 1-4, 6-8, 11

Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia.

Błogosław, duszo moja, Pana i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.

Błogosław, duszo moja, Pana i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

On odpuszcza wszystkie twoje winy i leczy wszystkie choroby,

On twoje życie ratuje od zguby i obdarza cię łaską i zmiłowaniem. Dzieła Pana są sprawiedliwe, wszystkich uciśnionych ma w swojej opiece.

Drogi swoje objawił Mojżeszowi, swoje dzieła synom Izraela.

Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy. Bo jak wysoko wznosi się niebo nad ziemią, tak wielka jest łaska Pana dla Jego czcicieli.

CZYTANIE II (1 Kor 10, 1-6, 10-12)

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Nie chciałbym, bracia, żebyście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy co prawda zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w imię Mojżesza, w obłoku i morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą był Chrystus. Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; polegli bowiem na pustyni. Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, iżbyśmy nie byli skłonni do złego, jak oni zła pragnęli. Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez dokonującego zagłady. A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów. Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł.

+

Chwała Tobie, Słowo Boże (Mt 4, 17). Pan mówi: Nawracajcie się, bliskie jest Królestwo niebieskie. **Chwała Tobie, Słowo Boże.**

+

EWANGELIA (Łk 13, 1-9)

W tym czasie przyszli niektórzy i donieśli Jezusowi o Galilejczykach, których krew Płat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: „Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloe i zabiła ich, było większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie”. I opowiedział im następującą przypowieść: „Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?” Lecz on mu odpowiedział: „Panie, jeszcze na ten rok je zostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć”.